

№ 192.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Symforiana.  
Sob. Św. Filipa Ben.  
Niedz. Św. Bartłomieja A.  
Poniedz. Św. Ludwika.  
Wtorek Św. Ireneusza.  
Środa Rel. Św. Krzyża.  
Czwart. Św. Augustyna.

Wschód: g. 4 m. 57.  
Zachód: g. 7 m. 07.  
Dł. dnia: g. 14 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 9 (22) sierpnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

**4-ro klasowa pensja żeńska**  
**Zofii z Baderów Libiszowskiej**  
1031-d-2  
UL. PIOTRKOWSKA 28.  
Zapisy uczenic przyjmuje od d. 29 sierpnia. Lekcje rozpoczną się 2 września.

## Rozkład pociągów.

Wychozą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

## Wojna czy pokój?

Dawno już dzienniki niemieckie, nie wyłączając wiedeńskich, nie zapewniały z takim uporem, że pokój na całej kuli ziemskiej na dobre jest utrwalonym, jak w chwili obecnej.

Czyżby rzeczywistość za kulisami dyplomacji działała się coś, co by lękiem przejmowało serca niemieckie?

Czy rzeczywistość pojawiły się oznaki, zagrażające pokojowi świata, które w ostatniej chwili zniweczono?

Czy też dzienniki niemieckie nie wierzą w to, co mówią i pragną obalamować siebie i innych gadaniną pustą, w istocie zaś rzeczy za kulisami sceny politycznej przygotowują się wypadki, których sama możliwość nieprzyjemną jest dla Niemców, więc prasa niemiecka zatuszować je pragnie.

W połowie sierpnia wygłoszono wprawdzie dwie mowy polityczne wprost sobie przeciwne. W dniu 16 b. m. cesarz Wilhelm II wygło-

sił mowę w Düsseldorfie; w dniu zaś 17 b. m. przemawiał na uczcie w Villefranche, z okazji odsłonięcia pomnika w Belforce dla poległych w r. 1870 żołnierzy francuskich, francuski mini ster wojny gen. André.

Między obu temi mowami zachodzi ścisły związek, albowiem obie dotyczą najbliższej przyszłości.

Cesarz Wilhelm II mówił o nastroju pokojowym, jaki naraz zapanował w Europie i że on cesarz, nastrój ten spodziewa się podtrzymać długo.

General André, wezwawszy delegatów z Belfortu, aby sumiennie strzegli chorągwi z roku 1870, rzekł w końcu: „Chorągiew tę rozwiniemy, gdy nadejdzie czas, aby narodowi francuskiemu zwiastować, że wybiła godzina wielkiej wojny i że wszyscy francuzi są obowiązani powstać, jak jeden mąż w obronie całości i nienaruszalności swej ojczyzny”.

Zestawienie pokojowej mowy cesarza Wilhelma II z wojowniczą przemową francuskiego ministra wojny do pewnego stopnia objaśnia łatwo.

Cesarz Wilhelm II mówił jak tryumfator, jako naczelnik ludu, który mieczem zdobył dzisiejszą swoją potęgę.

General André przy odsłonięciu pomnika dla poległych w r. 1870, musiał odczuwać gorycz zwycięzonego, upokorzenie Francji i uczucia te odbiły się w jego mowie. Są i tacy, którzy w mowie francuskiego ministra wojny widzą przesłankę pod adresem prądów, nurtujących w chwili obecnej armię francuską z powodu powołania jej do podtrzymania rozporządzeń prezesa ministrów Combes'a, skierowanych przeciw szkołom zakonnym i kongregacyom. General André, kreśląc wizerunek żołnierza, jakiego potrzebuje Francja, wskazał, że powinien on przynosić w ofierze krajowi, który pod przysięgą bronić obiecał, nie tylko życie ale i niektóre przekonania osobiste. Może mieści się w tem trochę racji. W każdym atoli razie nie brak

oznak, że w gabinetach europejskich zmieniło się wiele rzeczy.

Przedewszystkiem zaś niepokojem musi zdjąć Niemcy dwuznaczna postawa Włoch.

Wedle zapewnień półrządowych traktat trójprzymierza został jakoby odnowiony bez żadnych zmian.

Tymczasem gazeta rzymska „Tribuna” ogłosiła w tych dniach artykuł pod tytułem: „Sojusz z Włochami pod względem militarnym”. Zważywszy, że Włochy należą do trójprzymierza, artykuł ten jest conajmniej dziwnym.

Prasa włoska od dłuższego już czasu napomyka, że odnowienie trójprzymierza jest dla Włoch bez znaczenia. Jednocześnie wykazuje ona korzyści, jakieby były udziałem Włoch, gdyby w razie wojny zwróciły się przeciwko Austro-Węgrom i Niemcom.

Kłeska byłaby wtenczas dla tych dwóch sprzymierzeńców nieuniknioną na lądzie i na morzu.

Takie zaś wnioski stawia między innymi i półrządowa „Tribuna”, organ senatora Roux, osobistego przyjaciela ministrów Zanardello i Giolitti'ego.

„Tribuna” stara się wyjaśnić, że Włochy w przyszłej wojnie odegrają rolę decydującą, chociażby armia ich o połowę była słabszą niż obecnie. Panuje ona bowiem nad jedyną drogą, wiodącą z Francji do Austrii, nad drogą, którą Napoleon I w roku 1796 wyruszył na Wiedeń. Gdyby Włochy stały po stronie trójprzymierza, to nawet, nie wmięszawszy się czynnie do wojny z Francją, rozdrobniłyby jej siły, zmuszając do postawienia kilku korpusów armii nad granicą włoską. Gdyby zaś wojsko włoskie poparło Austrię, „Tribuna” nie wątpi wówczas w zwycięstwo trójprzymierza na lądzie, ale zarazem nie ludzi się, że cały ciężar wojny morskiej spadłby na barki Włoch, na czem ucierpiałby one ogromnie. Gdyby zaś Włochy pobite zostały na morzu, dopomogłyby tylko innym do zwycięstwa, same zaś pogromioneby zostały na własny rachunek.

Co innego, gdyby Włochy stanęły po stronie dwuprzymierza. Francja mogłaby wówczas wszystkie swoje siły zbrojne wysłać przeciw Niemcom, Austro-Węgry zaś naciśnięte przez Włochy, znalazłyby się w fatalnym położeniu, daleko gorszem niżeli w roku 1866. Flota zaś włoska w połączeniu z francuską zniszczyłaby niezawodnie flotę niemiecką a przynajmniej odeszłaby Niemcom ochota do wysłania swych pancerników na Adryatyk.

Artykuł swój kończy „Tribuna” wnioskiem, że mowy nawet być nie może, ażeby Włochy z powodu należenia do trójprzymierza brały na siebie nowe jakiegokolwiek ciężary militarne.

Widocznie, pomimo odnowienia trójprzymierza bez „żadnych zmian”, stanowisko Włoch nie jest w niem jasno określone i w rezultacie Włochy mogą przejść do tego obozu, w którym widzieć będą lepsze dla siebie korzyści.

Zarówno wystąpienie „Tribuny”, jako też mowa generała André'go nie podobały się w Berlinie.

Część jednak gazet niemieckich pociesza się myślą, że mowa André'go dlatego tylko była tak zapaleczywie szowinistyczną, ponieważ szło mu o odwrócenie uwagi publicznej we Francji od wewnętrznej polityki, tak niefortunnie poprowadzonej przez p. Combasa. Byłby to jednak krok nader rezykowny.

Lecc i z Ameryki północnej dochodzą wieści niezbyt przyjazne dla Niemców. Niemcy oddawna żywią pretensje do Ameryki środkowej i południowej, i radeby skorzystać z panujących zamieszek w Wenezueli.

Ameryka patrzy na to okiem podejrzliwym, bo nie pozwoli nikomu wmieszać się bezkarnie do spraw amerykańskich. To też Stany Zjednoczone Ameryki północnej wojnę z Niemcami uważają za nieuniknioną i przygotowują się do niej systematycznie.

W Europie nic nie zapowiada zatargów, które do wojny doprowadziłyby mogły.

Na zachodzie stosunki między Francją a Niemcami są zadawalające, ale za to na Wschodzie groźne zbierają się chmury.

Za Wilhelma I Niemcy nie miały nie do czynienia na Wschodzie. Cesarz Wilhelm II doszedł atoli wniosku, że taka polityka nie odpowiada interesom Niemiec współczesnych. Podróż do Jerozolimy zrobiła swoje. Dziś Niemcy mają wielkie i bardzo doniosłe interesy w Azji Mniejszej, tudzież przeważny wpływ w Konstantynopolu.

Dotychczas Niemcy w obawie, by nie stracić korzyści, pozyskanych na Wschodzie europejskim, uchylają się od współdziałania z innymi mocarstwami, by zniewolić Turcję do przeprowadzenia reform w Armenii, Albanii i Macedonii. Postępowanie takie potężnych i otoczonych jeszcze aureolą zwycięstwa nad Francją Niemiec, do wysokiego stopnia podtrzymuje Turcję w jej oporze woli mocarstw. Jeśli zaś nie nastąpi zbyt szybko uspokojenie Macedonii i Albanii, pokój Europy nie żartem może być zagrożony.

Od zmiany więc polityki niemieckiej w kwestyi wschodniej zależy wiele. Będzie ona zarazem wykładnikiem rzeczywistego w czynach, a nie w słowach tylko zamiłowania pokoju przez cesarza Wilhelma II.

S. J.

—:—:—

## ZYGZAKI.

—s—

(K. Młodowski). Mimo woli muszę zająć uwagę czytelników obecną imprezą p. Castellano, dyrektora rzekomo włoskiej trupy, tak nazwanej z tej chyba racji, że opery są wykonywane we włoskim języku. Każdy kraj, każde miasto ma swe odrębne zwyczaje, są jednak i takie, które mają ogólny charakter. Do takich zalicza się stosunek, między innymi, przedsiębiorstw teatralnych do prasy. Od tego zwyczaju, który niejako stał się prawem, nikt się nie wylamuje na całej kuli ziemskiej, dopiero p. Castellano postanowił go zburzyć i w tem pójść o lepsze z szewcem Herostratem, podpalaczem świątyni Dyany. Z chwilą przybycia do naszego miasta dyrektor owej «włoskiej» wędrowniej trupy pominął zupełnie miejscową prasę. Fakt ten nazwalimy aroganckim i przeszliśmy do porządku dziennego, nie wdając się w żadną krytykę i pomijając całkowicie milczeniem «włoską» imprezę. Tak nakazywało nam pojęcie o godności prasy. Niezależnie od tego nie mieliśmy prawa zamknąć łamów pisma na zażalenie publiczności odnośnie do grubiańskiego zachowywania się administracji p. Castellano, dla tego też wydrukowany został już jeden obciążający list, a drugi leży w szufladzie, czekając na stwierdzenie osoby, która go napisała. Jednym słowem, okazuje się, że i w tym roku p. Castellano ma zamiar pokazywać swe sztuczki z publicznością i dawać dowody swego i swoich podwładnych dobrego wychowania.

W danym wypadku jednak idzie o mnie osobiście, a to z racji artykułu współpracownika «Lodzer Zeitung», omawiającego w dzisiejszym numerze postępowanie p. Castellano. Jest tam wzmianka, że i jeden członek polskiej prasy miał dowód dobrego wychowania p. dyrektora. Nie życząc sobie, żeby kwestya ta miała być komentowana niezgodnie z rzeczywistością, widzę się zmuszony na tem miejscu ją omówić.

Na prośbę p. Grubińskiego podjąłem się nadzoru nad teatrem Wielkim, a głównie nad znajdującymi się w nim ruchomościami. Z tego tytułu obecność moja w teatrze była niezbędna i nikomu nie przyszłoby na myśl robić z tego kwestyę, jeżeli zająłem wolne miejsce w teatrze. Przeciwnie, dobrze wychowany dyrektor byłby z tego rad, wiedząc, iż jestem w stanie wywdziżyć się jakąś przysługą, np. wypożyczeniem mebli, rekwizytów, oddaniem miejsca na kancelaryę itp. Że p. Castellano nie mógł tego zrozumieć, nie moja w tem wina, nie spada też na mnie odpowiedzialność, że ani szkoła, ani życie nie nauczyło go, jak się powinno z ludźmi obchodzić. Nie obdarzył mnie też widocznie Pan Bóg zdolnościami pedagogicznymi, żebym mógł być wytłómaczyć jemu, w jakim charakterze znajdują się w teatrze. Z rozmowy, jaką mieliśmy w tym przedmiocie, wyniosłem wrażenie, iż mam przed sobą człowieka, któremu i łopata do głowy nikt nie włoży, a zachowanie całe dało mi poznać, że prymitywne nawet pojęcia grzeczności są temu panu obce. Nie byłem więc w możności wytłómaczyć mu, że przechodzi to możliwość, iżbym w domu pozostawiając skórę dziennikarską, zjawiał się do teatru w charakterze pełnomocnika p. Grubińskiego. A o to najgłówniej szło p. Castellano, jak się z jego blyszczących oczów, podobnych do makaronu w oliwie, przekonałem. Nie może ten pan ścierpieć współpracownika «Rozwoju» i wyraźnie zaznaczył, że nie życzy sobie widzieć go w teatrze. Ustąpiłem z drogi, boć przecież, gdybym naprzykład dostał się w ręce kanibalów, również do nichgoby nie doprowadziło tłumaczenie, że cywilizacya zakazuje zjadać swych bliźnich. Przeciw ich dzikim instyktom byłaby li tylko siła fizyczna obroną.

Taki człowiek, jak p. Castellano, nie może być brany w rachubę w społeczeństwie ucywilizowanym, dla tego też należy go omijać i tak też postanowiłem uczynić. Niezależnie od tej osobistej sprawy zjawia się ważniejsze pytanie, jak długo publiczności przyjemną będzie aragancya przybysza, który wypycha sobie kieszenie jej pieniędzmi?

Pozatem zaznaczam, że w zupełności solidaryzuję się z wystąpieniem p. O. G—r w „Lodzer Zeitung“.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cichomiła.

TEATR VICTORIA. „Podprefekt“ czyli „Lokaj za pana“ farsa w 3 aktach Goudineta i „Beben“ operetka w 1 akcie Offenbacha. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Nadanie orderu Małżonce Naczelnika Kraju.** Z pozwolenia Najjaśniejszego Pana, Jej Cesarzka Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna reskryptem, danym 20 lipca (st. st.) 1902 r. na imię Kanclerza orderów Rosyjskich Cesarskich i Królewskich, raczyła nadać Jej Ekscelencyi Małżonce generał-gubernatora warszawskiego i dowódcy wojsk warszawskiego okręgu wojskowego, przewodniczącej warszawskiego zarządu okręgowego, jakoteż warszawskiego Komitetu Rosyjskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża, O. I. Czertkowowej, order zasługi Czerwonego Krzyża I stopnia, w uznaniu za energiczną i wysoce pożyteczną działalność w sprawie rozszerzenia wszystkich licznych i dużych instytucyj Czerwonego Krzyża w Warszawie i zjednoczeniu ich działalności w myśl zasadniczej wysokości idei towarzystwa Czerwonego Krzyża. „Warsz. Dn.“

**Podatki w Królestwie Polskiem.** Przy ministeryum spraw wewnętrznych utworzona została komisya z udziałem przedstawicieli ministeryum skarbu i kontroli państwowej w sprawie zjednoczenia podatków ziemskich i innych w Królestwie Polskiem. Komisya będzie rozpatrywała gotowy w tym względzie projekt, opracowany przez zarządzającego radomską izbą skarbową.

### Miejscowa.

**Nabożeństwa polskie.** W kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku w niedzielę 24 sierpnia r. b. o godzinie 9-ej rano odbędzie się nabożeństwo w języku polskim, wraz z komunią.

**Zjazd młynarzów.** Wyznaczony na dzień 25 b. m. ogólny zjazd przedstawicieli kunsztu młynarskiego w Łodzi, celem omówienia wielu ważnych spraw, dotyczących podniesienia tej gałęzi przemysłu krajowego, zainteresował wielu fachowców, większość bowiem cechów w Królestwie Polskiem zwróciła się do inicjatora i organizatora zjazdu starszego cechu młynarzów łódzkich p. Asta z prośbą o zezwolenie przyjęcia udziału w zjeździe pięciu i nawet więcej delegatów każdego cechu. Zjazd zatem będzie może nawet liczniejszy, niż przypuszczano, a im będzie większy, tem większych rezultatów spodziewać się należy. Ponieważ idzie tutaj o polepszenie stanu ekonomicznego młynarskiego fachu, gorące więc zainteresowanie się nim cechów z bliższych i dalszych miast świadczy o potrzebie podniesienia obecnego stanu cechów.

**Ze szkół.** Dyrektor szkoły przemysłowo-robotniczej ogłasza, że egzaminy wstępne nowych kandydatów rozpoczną się w dniu 2 września r. b. o godz. 9 rano. Podania o dopuszczeniu do egzaminów przyjmowane będą do 28-go sierpnia r. b.

**O rozjazd.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list:

„Racya fizyka... pomyślałem sobie, przeczytawszy w № 189 „Rozwoju“ w kronice miejscowej wiadomość, że kolejka podjazdowa Łódź-Zgierz stara się od pewnego czasu o pozwolenie urzędzenia szyn dookoła kościoła Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście.

Dziwi mnie to i zapytuję się: jak to będzie, gdy tramwaje, objeżdżając dookoła kościoła, będą ciągle dzwonić i hałasować wobec modlącego się ludu zgromadzonego wokół kościoła w czasie świąt i nabożeństwa. Widocznie projektujący rozjazd nie zna miejscowych warunków i nie widział, ile to ludzi gromadzi się przy kościele w czasie nabożeństwa, jak na zewnątrz tak i w obrębie ogrodzenia. Jakżeż to łatwo o wypadek, szczególnie na wąskim przesmyku między kościołem a plebanią, gdzie stawają karawany, powozy ślubne, do chrztu i t. p.

Jeżeli tramwajom Łódź-Zgierz chodzi o wygodę publiczności, która obecnie kilkanaście kroków przechodzi z tramwajów łódzkich do wagonów, idących do Zgierza, to niech nabędą część obszernej posesyi na rogu ulicy Zgierskiej i Placu Kościelnego, gdzie obecnie stają furmanki do Aleksandrowa. Wtedy możnaby urządzić wspaniałą stacyę, wygodniejszą od projektowanej, bez szkody dla powagi kościoła i modlących się.

Niech więc zarząd tramwajów nabędzie dla wygody publiczności część wspomnianego placu, a także część posesyi łączącej się z nim, a wychodzącej na ulicę Łagiewnicką, a może mieć doskonały objazd nawet przez Plac Kościelny, ale nie dookoła kościoła, gdzie i tak jest dość ciasno, szczególnie w czasie targowych dni.

W dodatku, jeżeli zarząd tramwajów pragnie dogodzić publiczności, to niech wystara się gdzie należy o to, aby dystans z Łodzi do Zgierza mógł być podzielony na dwa kursy, t. j. pierwszy kurs choćby nawet do Radogoszcza za zmniejszoną cenę, za co publiczność, pragnąca świeżego powietrza, będzie bardzo wdzięczną a starania sownie się nagrodzą, bo dwa razy tyle osób będzie jeździć, aby się tylko wydostać poza miasto.

**Ogólne zebranie starszych cechu.** Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się w domu majstrów tkackich przy ulicy Piotrkowskiej pod nr 100 ogólne zebranie starszych i podstarszych majstrów wszystkich cechów w sprawie obchodu jubileuszowego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, wyznaczonego na miesiąc września.

Na zebranie stawiło się 30 osób, które po zobopólnym porozumieniu się postanowiły: 1) wziąć gremialny udział w obchodzie 25-letniego jubileuszu Towarzystwa dobroczynności i przyczynić się do uświetnienia tej uroczystości; 2) zebrać wśród członków cechów składki dobrowolne na dekoracyjne koszty wystąpienia w pochodzie; 3)



## Korespondencja.

Inowłódz, 19 sierpnia.

W początkach sierpnia Inowłódz o mało nie stał się pastwą płomieni. Jeden z mieszkańców przy rynku chcąc sobie przegotować smołę, postawił ją w kociołku na blasze w kuchni; przy odkrywaniu fajerek buchnął płomień w górę i zapalił gotującą się smołę w kociołku. Na krzyk i dym, buchający z drzwi i okien, nadbiegli inni mieszkańcy i smołę ugasiłi. Straty poniósł tylko sam winowajca, bo wszystkie materiały znajdujące się w przyległym do mieszkania sklepie okopciły się, lub przeszły dymem.

Do ostatnich czasów miejscowi piekarze wypiekali bułki niewiele większe od kurzego jaja, lecz w połowie b. m. K. otworzył tu nową piekarnię i bułki znacznie się powiększyły, oraz cena chleba spadła z siedmiu na pięć groszy za funt.

Technik rządowy z Rawy p. C. ukończył reasekurację budynków i odjechał, teraz ma zająć się Nowem Miastem.

Oba mosty w Inowłodzu potrzebują naprawy, co prawda mały (na łasze Pilicy) 30 kroków długości, ma być przebudowany z gruntu, już nawet licytację ogłoszono na stare drzewo z niego, oraz rozpoczęto zwozić materiały na budowę nowego.

Letnicy w zakładzie p. Birenwajga mieli przyjemną rozrywkę sceniczną: grono młodzieży odegrało komedię p. t. „Nasze bziki“.

Towarzystwo akcyjne eksploatacji rudy żelaznej w okolicy Inowłodzia Birenwajg i C-o odstąpiło swoją koncesję na rzecz ministerium Dworu Cesarskiego (podobno za 50.000 rubli).

Okolice Inowłodzia, ze względu na malownicze położenie, jak w górę tak i w dół Pilicy, bardzo nadają się na letnie wytychnienia dla chcących użyć świeżego, przesiąkniętego żywica powietrza i znakomitej kąpieli w Pilicy, trzeba by tylko uprzystępnąć dojazd i nabycie produktów spożywczych; szczególnie produkty same, jak i nabycie ich, pozostawiają wiele do życzenia. Chleb niedopieczony lub ze stęchłej mąki, mięsa w dobrym gatunku niema wcale, o włoszczyzny i ogrodowizny, o wczesne jarzynki nie pytaj, to rzecz tu prawie nieznaną. Gdyby się tu osiedlił jaki ogrodnik, zdaje się, że zrobiłby dobry interes dla siebie i wygodę dla drabich.

Letnie mieszkania p. Birenwajga leżą nad Pilicą poniżej Inowłodzia, powyżej zaś Inowłodzia nad Pilicą urządził letnie mieszkania p. Pakowski. Miejsce, na którym p. Pakowski przygo-

towuje siedzibę dla letników, stanowi dzikie fałiste astronie, porośnięte sosnowym lasem i pod względem położenia jest daleko piękniejsze niż p. Birenwajga, a od stacji Tomaszów odległe tylko o 7—8 wiorst drogi pięknym iglastym lasem.

Dawniej przez lato w zakładzie p. Birenwajga bawiły rodziny chrześcijańskie i żydowskie; w roku bieżącym są wyłącznie ci ostatni i prawie tylko z Łodzi; w zakładzie zaś p. Pakowskiego bawią rodziny wyłącznie chrześcijańskie.

Ważne udogodnienie dla letników zaprowadził p. Pakowski, iż do zakładu swego sprowadza produkty spożywcze z Tomaszowa, gdzie jest i większa różnorodność produktów i w gatunku bezwarunkowo lepszym.

Co do ilości mieszkań p. Birenwajg stoi daleko wyżej od p. Pakowskiego, bo posiada 11 domów, a p. Pakowski dopiero dwa.

Wszyscy gospodarze w tutejszej okolicy powiadają, że takich urodzajów, jak w roku obecnym, nie było dawno, ale też tak utrudnionego sprzętu, jak obecny, również dawno nie było. Pożęte zboże całymi tygodniami leży na garściach i moknie, a nie sposób go zabrać do stodoły, bo gdy się zdarzy jeden dzień pogody i zboże cokolwiek obeschnie, to za to na drugi dzień jeszcze przed południem deszcz je zmoczy. Miejscami jeszcze i żyto stoi na pniu, owies prawie nie ruszony, kartofle w niskich miejscach zaczynają się psuć, a pogody nie widać, tak, iż pomimo urodzajów gospodarze narzekają na rok ciężki.

S. M.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— W lokalu Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem odbył się w dniu 16 b. m. zjazd delegatów komitetów jubileuszowych Maryi Kopnickiej. Komitet poznański nie mając tu swoich przedstawicieli, nadesłał list, w którym pragnie się porozumieć z akcją obradujących. Prezes komitetu krakowskiego p. Kazimierz Bartoszewicz, powitawszy zgromadzonych, podniósł obecność na posiedzeniu przedstawicieli komitetu włościańskiego w osobach p. posła Wójcika i gospodarza Cepucha z Bronowic Wielkich, którzy umyślnie do Zakopanego na ten dzień przybyli, jako też miejscowych górali z gospodarzami Brzegą i Orawcem na czele. Nadto obecni byli na posiedzeniu: ordynat hr. Adam Krasiński, po-

seł Danielak, Adam Szymański, Neuwert-Nowaczyński, dr. Artur Górski, Szukiewicz; redaktorowie: Feldman, Soltys, Hopcas, Beck, literat czeski Rozwoda i inni. Dalej panie: Wechslerowa, Śniegocka, Chwistkova, Kamocka, Siedlecka, Bandrowska.

Na porządku dziennym była sprawa oznaczenia stanowczo miejsca i terminu mającej się odbyć uroczystości i jednogłośnie zgodzono się na Kraków i październik, bez oznaczenia na razie dnia. Dalej odczytano punkty programu samej uroczystości, ułożone przez p. Maryę Siedlecką: Nabożeństwo; powitanie jubilatki w sali „Sokoła“ krakowskiego, gdzie wygłoszone będą mowy delegacji poszczególnych komitetów; kantata; wręczenie darów jubileuszowych i księgi adresów, której część artystyczna powierzona została p. Wodzinowskiemu; przemówienia siedmiu delegatów komitetów. Wieczór obiad galowy i teatr. Urządzenia części koncertowej podjęli się pp. dyr. Zeleński i Barabas.

Nadto zabierali głos p. Adam Krasiński i p. Wechslerowa w sprawie zakupu daru jubileuszowego. Projektowano zakupienie domu z kawałkiem lasu i pola w zachodniej Galieji.

P. Siedlecka proponuje zredagowanie publicznej odezwy z zachęceniem i zaproszeniem wszystkich do jaknajliczniejszego wzięcia udziału i przybycia na uroczystość, a zaopatrzonej w podpisy wszystkich komitetów.

Nakoniec na ponowny wniosek p. Bartoszewicza poruczono wszystkie nowo podjęte myśli oddać pod sąd i deęzyę głównemu komitetowi krakowskiemu z zaleceniem, by tak akcję wydawnictwa jubileuszowego, jako też samą uroczystość najmożliwiej przyspieszył.

— W Pienianach pod Samborem, Katarzyna Nyczaj, zamożna gospodyni, żeniąc przed kilku laty syna, oddała mu 40 morgów gruntu wraz z dobytkiem. Synowa jej Marya z początku była dla matki męża swego dobrą i okazywała jej swe przywiązanie, lecz z biegiem lat wszystko się zmieniło — zapomniała o dobrodziejstwach, zaczęła matkę żalować jadła, zniechęciła ją i chciała się jej pozbyć. W dniu 1 b. m. Katarzyna Nyczaj w nieobecności syna, wybrała z ogrodu trochę ogórków, a skoro synowa się o tem dowiedziała, zaczęła staruszkę, 62 lat liczącą, bić, rzuciła ją do gnojówki, następnie zawlekła ją do chaty i rzuciła na ziemię; służąca wysłała do krów mówiąc, że sprawi jej wesele, by tylko nie nikomu nie mówiła; uklękła przy leżącej matce i poczęła ją kolankować, pastwiąc się przytem w nieludzki sposób nad staruszką. Gdy syn wrócił do domu, poczęła burzyć go przeciw matce, a ten już nieprzytomną i dogorywającą matkę wyrzucił za

13)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 190).

Trudno zaś było nawet przypuścić, aby Dunstan został nim kiedy. W jego pojęciach, dotyczących istoty rycerstwa, dziwne znajdowały się niedostatki, a duchowa jego organizacja zdradzała inne plemię, inne dziedzictwo umysłowe, tradycje starszej i więcej skomplikowanej cywilizacji niż ta, wśród której się Gilbert wychował.

Gdyż Gilbert był typem szlachetnego młodzieńca w owych czasach, gdy duch rycerski zaczął wschodzić nad wiekiem gwałtów i barbarzyństwa, ale jeszcze nie doszedł do swej pełni. Bóg, honor i niewiasta: oto była owa prosta trójca, przedmiot wiary i czci rycerza, odkąd kościół ujął w pewne karby wszystkich ludzi zbrojnych, ustanowiwszy dla nich odrębny ceremoniał, przepisy i obowiązki w duchu czysto chrześcijańskim i wysoce uszlachetniającym.

W braku wszelkiej istotnej nauki między ludźmi świeckimi, kultura w najprostszym znaczeniu tego słowa grała w życiu niezmiernie ważną rolę, a Gilbert posiadał ją w najwyższym stopniu i najlepszym gatunku. Przedmiotem wykształcenia jest nabycie pewnych wiadomości

w jakimś określonym celu, najczęściej dla zdobycia sposobu utrzymania. Zadaniem kultury jest tworzyć ludzi, wyrabiać w nich charakter i poczucie honoru, budzić szlachetność uczuć i myśli, objawiającą się w przyzwoitem obejściu, skromnym zachowaniu i odwadze, co wszystko razem wzięte w umysłach ludzi owej epoki łączyło się z duchem zasad chrześcijańskich. Trzeba było koniecznie owej prostoty i do pewnego stopnia harmonii wiary z zasadami życia i postępowania, aby ludzie żyć mogli w tych czasach, kiedy dzisiejszy porządek społeczny znajdował się jeszcze w kolebce, kiedy nikomu nie śniło się jeszcze o żadnej konstytucji, a królowie, książęta i wszyscy wogóle potentaci posiadali władzę nieograniczoną nad swymi poddanymi, których los zależał całkowicie od indywidualnego charakteru ich władców, enotliwych lub występnych. Bez takiej instytucji, jaką było rycerstwo, całe społeczeństwo wraz z Kościołem byłoby się nieodzwonne stało pastwą najwstrętniejszych koronowanych potworów, którzy w średnich wiekach zjawiali się od czasu do czasu w Europie i stale kończyli na haniebnym upadku, zdeptani wzrastającym wciąż umoralnieniem ludzkości. Ostatnim z nich, najpotworniejszym zarówno jak najpotężniejszym był Cezar Borgia.

Wprawdzie niewiele on więcej umiał łaciny oprócz modlitw i pacierzy, których go nauczył w Stoke kapelan domowy i miał akcent cudzoziemski we francuskim języku, lecz za to posiadał naturalną swobodę i uprzejmość, słowem przymioty, które mogą być komuś wrodzone nakszał talentu lub geniuszu, lecz które dochodzą do swej pełni dopiero w sferze ludzi, posiadających je w równej mierze prawem dziedzictwa.

Obu tych zalet prawdziwy dżentleman powinien być doskonałym szermierzem, i myśliwym, a Gilbert celował, jak w jednym, tak w drugim. Jakkolwiek zatem miał się znaleźć wśród obcych, lecz dzięki ogólnemu charakterowi rycerstwa, wiedział, że to będą ludzie wzrosli w tych samych co on pojęciach, oraz mający te same zasady i przekonania.

Ale nie o swych widokach i przyszłości myślał on teraz, jadąc piaszczystym wybrzeżem. Zastanawiał się nad niepojętym kaprysem losu, gdy z owej pogodnej sfery, na którą składały się: majątek, ogólnie szanowane stanowisko i miłość szczęśliwa, tak, iż wszelka dążność ambitna wydawała mu się szaleństwem w porównaniu, został nagle wygnanym, posiadającym za cały majątek parę wierzchowców, dobre uzbrojenie i trochę pieniędzy; i to było wszystko, z czem miał zdobywać świat! Lecz ta różnica, lubo tak ogromna, nie miała prawie dla niego znaczenia wobec daleko głębszych i boleśniejszych ciosów, które taką goryczą zatrwały jego młode życie, strącający w błoto przedmiot jego najwyższej czei na ziemi i wydarłszy mu najdroższą szczęścia nadzieję.

Opuszczając Anglię w celu dostania się do Ziemi Świętej, Gilbert szedł za wskazówką opata z Sheeringu z czysto zakonnym posłuszeństwem. Lambert de Clare, człowiek wielkiego świata, zanim został zakonikiem i człowiek serca, pojmował stan jego duszy i wskazał mu najlepszy środek ratunku.

(d. c. n.)



(1899), nakoniec wojnę w Afryce południowej, rozpoczętą w jesieni 1899 roku.

Wyjaśnia to do pewnego stopnia niesłychany wzrost budżetów wojskowych, jakkolwiek tylko w części zapisać go można na rachunek tych wojen. Budżety wojenne całego świata zwiększyły się w ciągu dziesięciolecia o 1862, budżety flot wojennych o 1067 milionów franków.

Największy postęp uczyniły w tym kierunku Stany Zjednoczone. Gdy łączna suma wydatków na armię i marynarkę wzrosła w Anglii o 48.6 proc., w Niemczech o 47.4 proc., we Francji o 39 proc., to Stany Zjednoczone wykazują wzrost o 173.6 proc., datujący się swoją drogą przeważnie dopiero od czasu wojny z Hiszpanią.

szlamu. Pensjonat był silnie zaludniony. Mieszkańcy jego zdołali wszakże w porę uciec. Tylko doktorowa Schoepf z Lipska i ogrodniczka miejscowa zginęły, syn doktorowej i kilka dziewcząt służących są ranni.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 22 sierpnia.** Ogłoszono o mających nastąpić zaślubinach Wielkiej Księżny Heleny Włodzimierzówny z królewiczem greckim Jerzym.

**Petersburg, 22 sierpnia.** Ogłoszono drogą urzędową dane o przebiegu epidemii cholery na Dalekim Wschodzie. Sprawozdanie stwierdza, że liczba zaślubnień zmniejszyła się w kraju Nadamurskim i w prowincji Kwantungu, natomiast cholera wzmaga się w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku, nie zmniejsza się w Mukdenie. W Irkucku zmarło 9 osób przewiezionych do szpitali ze stacyi Bajkał. Na całej linii kolei syberyjskiej zarządzono środki ochronne, oraz w powiatach sąsiadujących z koleją gubernii tomskiej, tobolskiej i okręgu akmolińskiego. Kwarantannę kolejową przeniesiono ze stacyi Myssowaja na stację Bajkał.

**Petersburg, 22 sierpnia.** Komisya przeciwdżumna ogłasza, że część podejrzanych chorych w Odesie wypisano z baraków, część przeniesiono do szpitali. Wogóle zaślubnień na dżumę było w Odesie 9, z tych jedno śmiertelne.

**Petersburg, 22 sierpnia.** Towarzysz ministra Miasojedow-Iwanow mianowany przewodniczącym specjalnej komisji, mającej zakupywać różne towary na potrzeby rządowe; zadaniem komisji jest ograniczenie zakupów z zagranicy do minimum.

**Wierzbolowo, 22 sierpnia.** Król grecki przejechał tędy w powrotnej drodze z Petersburga.

**Paryż, 22 sierpnia.** Rząd konfiskuje prywatne depesze, nadchodzące z prowincji, a dotyczące rozruchów. Panuje tu ogólne przekonanie, że sytuacja jest bardzo groźna, i że rząd ukrywa przed ogółem istotny stan rzeczy.

**Coves, 22 sierpnia.** Król Edward VII udał się na własnym jachcie w dłuższą podróż po Morzu Północnym.

**Darmsztad, 22 sierpnia.** Zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło adres do Wielkiego Księcia panującego, w którym zaznaczonem jest, że ludność księstwa czuje się dumną z należenia do potężnego Cesarstwa Niemieckiego, oraz że podziela idee, głoszone przez cesarza Wilhelma.

**Konstantynopol, 22 sierpnia.** Z Albanii donoszą, że przybyło tam wielu emisaryuszów włoskich.

**Konstantynopol, 22 sierpnia.** U ambasadora austriackiego barona Calice, odbyła się konferencja posłów z udziałem reprezentanta tureckiego ministerium spraw zagranicznych. Chodziło o obsadzenie baszy Libanu, w miejsce Mahem-baszy. Rząd turecki skłonny do wszelkich ustępstw dla mocarstw europejskich.

**Konstantynopol, 22 sierpnia.** Według doniesień agencji «Reutera» sułtan zaspokoił jedno z najważniejszych żądań ambasadora amerykańskiego i zgadza się na dalsze ustępstwa.

**Sofia, 22 sierpnia.** Prezes ministrów Danew wyjechał do Belgradu na konferencję z prezesem serbskich ministrów Wuiczem.

**Rzym, 22 sierpnia.** Projekt rządowy o rozwodach będzie przedstawiony parlamentowi we wrześniu.

**Turyń, 22 sierpnia.** Wysadzono w powietrze prochownię Paulo. Sprawcy zamachu aresztowani. Kilkanaście ofiar w ludziach.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Rösler z Benthén—Rosenbaum, Bawli, Kleinerman, Goldman z Warszawy — Pietrosow z Baku—Weinberg, Zgłeczowski z Kalisza — Caregradzki z Taganrogu—Umański z Bachmutu—Simonow z Władykaukazu—Schoenfein ze Zd.—Woli—Domiański z Włocławka—Kagan z Rygi—Okójew z Gori.

W niedzielę dnia 24 sierpnia r. b. o godzinie 8 rano, jako w szóstą rocznicę zgonu długoletniego członka komitetu Synagogi

1048—1-1

**B. P.**

# Jakóba Sachsa

odprawione będzie w Synagodze przy ul. Spacerowej, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

## Komitet Synagogi.

### O Morskie Oko.

(Tel. własne „Rozwoju“).

**Hradec, 21 sierpnia.** Rozpoczęły się w gmachu sądu tutejszego posiedzenia sądu polubownego w sprawie o Morskie Oko.

O g. 9 rano panował na sali ożywiony ruch. Słychać wyłącznie mowę polską. Obecni: poseł Kozłowski, hr. Władysław Zamoyski, prof. Gumpłowicz, przedstawiciele Tow. tatrzańskiego, dr. Stanisław Eljasz Radzikowski i Bednarski, Celichowski z Poznania, dziennikarze: dr. Władysław Rabski z Warszawy, Grzegorz Smólski, korespondent pism warszawskich i „Rozwoju“, współpracownik „Nowej Reformy“, Karcz. Z dzienników węgierskich żaden niema przedstawiciela.

O godz 10 wchodzi na salę członkowie sądu. Superarbiter Winkler zajmuje fotel środkowy, po prawej stronie jego siada arbiter ze strony polskiej, d. Tchórnicki, oraz przedstawiciel galic. wydziału krajowego Korn i prof. Balzer. Lewą zajęli: arbiter węgierski, Lechoczky przy korreferencji Laban i Biles.

Winkler otwiera posiedzenie, odczytuje statut sądu polubownego i oświadcza, że porządek wywodów odbywać się będzie według losowania. Wśród wielkiego napięcia obecnych sięga ręką do urny, wyjmując kartkę i rozwija ją. Los padł na Węgry.

**Hradec, 21 sierpnia.** Dotychczasowy rezultat rozprawy sądowej jest pomyślny dla Polaków. Węgrzy nie umieli przedstawić żadnych niezbitych dowodów posiadania. Polacy są pełni otuchy. Balzer otrzymał dzisiaj nowe dokumenty, stwierdzające prawa polskie do spornego obszaru. Obronę swą wypowie Balzer w przyszłym tygodniu.

**Hradec, 22 sierpnia.** Arbiter węgierski Lechoczky, starzec 70-letni, mimo to żywy i świeżego umysłu, przemawiał z olbrzymią swadą oratorską przez 35 minut, poczem powierzył dalsze referowanie sprawy dr. Labanowi. W przemowach poruszono na razie tylko sprawę Morskiego Oka z punktu widzenia austriacko-państwowego; w drugiej przemowie poruszona będzie tu sprawa z punktu widzenia węgierskiego. Mówcy często przerywali przemówienia, w celu demonstrowania aktów, map i t. p. Prezydent sądu Winkler słucha przemówień z natężoną uwagą i robi wiele notatek.

**Hradec, 22 sierpnia.** Nie ulega wątpliwości, że w końcu bież. m. sąd rozjemczy uda się do Morskiego Oka na terytorium sporne. Wyrok zapadnie na miejscu.

**Hradec, 22 sierpnia.** Zaczynają się zjeżdżać dziennikarze węgierscy i niemieccy, których nie było widać przy rozpoczęciu obrad. Wrażenia przemówień węgierskich są ujemne; więcej w nich patosu, niż treści. Oprócz stenografów urzędowych skrzętnie notują przebieg obrad prezes trybunału dr. Tchórnicki i poseł dr. Kozłowski.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Tokio, 21 sierpnia.** Wybory do izby deputowanych wydały, wedle dotychczasowych jeszcze niedokładnych obliczeń, większość taką samą, jak dotąd. Markiz Ito utrzymał swój wpływ.

**Londyn, 21 sierpnia.** Donoszą z wyspy św. Heleny: Dziś odplynęło ztąd do Afryki Południowej 1000 jeńców boerskich, w tej liczbie Cronje.

**Londyn, 21 sierpnia.** Intendent zamku królewskiego w Windsorze otrzymał wezwanie, aby przygotował zamek do przyjęcia w nim cesarza Wilhelma w listopadzie.

**Sofia, 21 stycznia.** Rząd udzielił dymisji piętnastu sędziom, urzędnikom i nauczycielom za to, że uczestniczyli w obradach kongresu macedońskiego.

**Kapsztad, 21 sierpnia.** Przy otwarciu parlamentu gubernator wygłosił mowę, w której zaznaczył cały szereg projektów nowych praw, wyraził nadzieję, że przedstawiciele narodu rozstrzygną je w duchu umiarkowania, ministrowie zaś, przejęci duchem pojednania, zrobią wszystko co od nich zależy, aby podtrzymać powagę korony angielskiej.

**Rzym, 21 sierpnia.** W Spezzyi karabinierzy uwięzili dwóch ludzi, którzy urzędnika marynarki nakłonili do sprzedania za 50,000 lirów rządowi francuskiemu planów arsenału.

**Meran, 21 sierpnia.** Skutkiem zerwania się chmury wczoraj rzeka tutejsza wyrzuciła nagle z siebie niezmierne masy szlamu i zerwała wszystkie mosty. Przy moście St. Valentin woda spiętrzyła się na wysokość sześciu metrów i zalała tamy. Na wysokości mostu znajdującego się pensjonat Hajfmihle został zburzony przez szalejący żywioł, który zatopił go w masach



## Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupeców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-15

## M. Sprzączkowski

Łódź,  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

## SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

## Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r--80

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

## HELENÓW. W niedzielę dnia 11/24 sierpnia r. b.

WIELKA

# Zabawa Ogrodowa

połączona z podwójnym koncertem z udziałem fabrycznej orkiestry W. Karola Scheiblera i z wyścigami Tow. cyklistów „Union“. Po wyścigach na estradzie orkiestrowej przedstawienie specjalne teatru Apollo (dyrektor Kronen). Wieczorem bajeczne oświetlenie ogrodu, stawu i grotty. Czysty dochód na korzyść kuratorium dla ociemniałych Jej Ces. Mości Cesarzowej Maryi Aleksandrowny. Wstęp dla dorosłych i studentów wyższych zakładów naukowych 50 k. dla uczniów i dzieci 20 kop. Numerowane miejsca przy wyścigach po 50 k. Początek koncertu o 3 pop., początek wyścigów o g. 5 pop. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia. Numerowane miejsca na trybunach przy torze wyścigowym. 1019-6-5

## Szkoła Handlowa Mężka SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA w Pabianicach.

Egzamin wstępny odbędą się dnia 13/26 i 14/27 sierpnia o godzinie 9 przed południem. Prośby o przyjęcie należy wysłać pod adresem Dyrektora szkół Handlowych w Pabianicach. 1027-3-3

Rada Opiekuńcza.

Zakład  
Zegarmistrzowski  
St. DRECKIEGO  
Piotrkowska № 113



przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30 6

Szkoła IV-klasowa realna  
z klasą przygotowawczą.  
ul. Piotrkowska 121

Lekcje rozpoczynają się z dniem 25 sierpnia.

J. Graczyk.  
1028-6-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch,  
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56.  
II piętro. 1311-d-9

Dorośli mają najlepszą okazję nauczyć się buchalterii, rachunków, korespondencji i języków w

## Wieczornych Klasach Handlowych H. Cyrklera

Łódź, ulica Nawrot № 37.

Lekcje rozpoczną się 1 września. Zapisywać się można codziennie o g. 8-jej wieczorem. 1009-10-5

## W Szkole Prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18,

lekcyjne rozpoczęły się dnia 20 sierpnia. Zapisy uczniów przyjmują się codziennie od godz. 8 r. do 4 pop.

993-19-10

Aleksander Zimmer.

Najlepsze i najtańsze  
fotograficzne aparaty można  
nabyć tylko u  
Alfreda Pippel  
Łódź Nawrot 24



## Szkoła prywatna z klasą dla początkujących M. Olczaka

przy ul. Wschodniej № 74 róg Dzielnej.

Lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia. Zapisy przyjmują się codziennie. Na wielokrotne życzenia rodziców będą otwarte oddziały żeńskie. 985-6-6

Wielki wybór

## Ubrania Uczniowskich

poleca Emil Schmechel

Piotrkowska № 98 978-10-9

## Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562-d-41cs

## „Interfecto“

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: karaluchy, prusaki, pluskwy, mole. Skład główny „Interfectora“ u Ludwika Spiessa, L. Głucka i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680-30-28

## PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelnym i niedostrzegalnym. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l.

508-15-15

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

## „Agatol“

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k. Laboratorium St. Górskiego, Warszawa Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-9

Od 1 października poszukuje się

## Mieszkania

z 3 lub 4 pokojów, z kuchnią i wszelkimi wygodami od frontu lub w podwórzu na I lub II piętrze, przy linii tramwajowej. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „W. G.“ 1006-5-5